

POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

styczeń–marzec 2020

TURCJA WOBEC SYRII

MIĘDZY
IMPEACHMENTEM
A NOWĄ EPOKĄ

ŻYCIE PO ŻYCIU Z FRANCJĄ



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

nr 1 (80) 2020

Ukazuje się od 2001 r.

© Copyright by Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2020

REDAKCJA

Sławomir Dębski (redaktor naczelny)
Łukasz Jasina (sekretarz redakcji)
Łukasz Adamski
Adam Eberhardt
Jacek Foks
Mateusz Gniazdowski
Katarzyna Korzeniewska
Sebastian Płóciennik
Patrycja Sasnal
Rafał Tarnogórski
Ernest Wyciszkiewicz

ZDJĘCIA NA OKŁADCE

MAXPPP / Forum

ZDJĘCIA S. 16–27

PISM

PROJEKT OKŁADKI

Dorota Dołęgowska

REDAKCJA TECHNICZNA

Dorota Dołęgowska

REDAKCJA TEKSTU

Marta Przyłuska-Brzostek
Katarzyna Staniewska

KOREKTA

Katarzyna Staniewska

WYDAWCA

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1a
00-950 Warszawa
tel. 22 556 80 00
faks 22 556 80 99,
e-mail: ppd@pism.pl
ISSN 1642-4069
E-ISBN 2545-1979

DRUK

CENTRUM POLIGRAFII SP. Z O.O.
ul. Łopuszańska 53
02-232 Warszawa

SPIS TREŚCI

- 7 Od redaktora naczelnego
 Życie po życiu strategicznego partnerstwa?
- 17 Debata „Europe Whole and Free. Vision and Reality”.
 Wybór

OPINIE

MIĘDZY IMPEACHMENTEM A ZMIANĄ WŁADZY

- 28 Beata Górka-Winter
- 40 Przemysław Żurawski vel Grajewski
- 53 Adam Traczyk

ESEJE I ARTYKUŁY

- 65 Proces berliński – w nadziei na integrację Bałkanów
 z Unią Europejską
 Tomasz Żornaczuk
- 75 Czy za amerykańską polityką zagraniczną stoi ideologia?
 Ryszard Stemplowski
- 83 Syria – gwóźdź do trumny sojuszu turecko-amerykańskiego
 i członkostwa Turcji w NATO?
 Karol Wasilewski
- 94 Wielka tortownica – o dyskretnym uroku nieformalnych
 gwarancji
 Rafał Tarnogórski, Szymon Zaręba
- 104 „Jesteśmy u kresu pewnej epoki i na początku następnej”
 Justyna Gotkowska
- 112 Dlaczego „Europa zjednoczona i wolna” wciąż ma znaczenie
 dla Stanów Zjednoczonych
 Anna Wieslander

ARTYKUŁ RECENZYJNY

- 121 „Strategiczny sojusznik” czy wasal?
Marcin Furdyna, Marek Rodzik

ARCHIWUM

- 141 „Praca wielu placówek polskich polega głównie
na opiece nad Żydami”
Piotr Długolecki

RECENZJE

- 152 Thomas Gomart: *L'affolement du monde. 10 enjeux géopolitiques*
Łukasz Jurczyszyn
- 155 Mark Galeotti: *Russian Political War: Moving Beyond the Hybrid*
Agnieszka Legucka
- 159 Catherine E. De Vries: *Euroscepticism and the Future of European Integration*
Marta Makowska
- 162 Daniel Immerwahr: *How to Hide an Empire: A History of the Greater United States*
Paweł Markiewicz
- 165 Marcin Piatkowski: *Europe's Growth Champion. Insights from the Economic Rise of Poland*
Marek Wąsiński
- 169 Andrea Mason: *British Policy Towards Poland, 1944–1956*
Christopher Reeves
- 173 O autorach

ŻYCIE PO ŻYCIU STRATEGICZNEGO PARTNERSTWA?

Wkrótce minie dwanaście lat od podpisania przez prezydentów Polski i Francji deklaracji o strategicznym partnerstwie. Oba państwa uznały, że w związku z uzyskaniem przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej konieczne jest zacieśnienie współpracy opartej na postanowieniach Traktatu o przyjaźni i solidarności między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Francuską, zawartego w Paryżu 9 kwietnia 1991 r.

Zdecydowano więc, że Polska i Francja „będą prowadzić uprzywilejowany dialog polityczny na szczepku głów państw i szefów rządów”, którego celem będzie „wypracowywanie wspólnych stanowisk i inicjatyw”; „podejmą wspólne wysiłki na rzecz aktywnej, silnej i zintegrowanej wewnętrznie Unii Europejskiej, zdolnej skutecznie realizować wspólne interesy i cele państw członkowskich” [...] W duchu solidarności europejskiej [...] wspierają europejską politykę w dziedzinie energii i walki ze skutkami zmian klimatycznych”, „będą kontynuować współpracę gospodarczą, zmierzającą do zwiększenia spójności Unii Europejskiej, integracji obu gospodarek w ramach jednolitego rynku oraz wyższego poziomu rozwoju gospodarczego. Będą też podejmować wspólne działania na rzecz zrównoważonego rozwoju i poprawy konkurencyjności gospodarek Państw członkowskich”; „będą aktywnie współpracować na rzecz rozwoju Europejskiej Polityki Sąsiedztwa w jej obu wymiarach: południowym i wschodnim. Będą dążyć do osiągnięcia zbieżności stanowisk Państw członkowskich wobec kluczowych kwestii dotyczących stosunków Unii Europejskiej z Rosją”; nadadzą strategiczny wymiar „współpracy swoich sił zbrojnych”; zacieśnią „współpracę w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w nowych warunkach, jakie stworzyło wejście

Rzeczypospolitej Polskiej do strefy Schengen”; wreszcie „będą ściśle współpracować na rzecz wspierania różnorodności kulturowej oraz promowania w Europie znajomości języków polskiego i francuskiego, koordynując swoje działania w tym zakresie z Międzynarodową Organizacją Frankofonii”.

To miał być przełom w relacjach polsko-francuskich po 1989 r., z samego bowiem terminu wynika, że oba państwa deklarowały przyznanie wzajemnym relacjom statusu ponadstandardowego¹.

„Strategiczne partnerstwo to taki stosunek między państwami – wyjaśniał przed laty dyrektor PISM prof. Ryszard Stemplowski – który przekracza typowy dla tych państw poziom ich współpracy międzynarodowej z innymi państwami, nie jest jednak ani prawną pochodną członkostwa w NATO lub UE, ani międzynarodowo upodmiotowionym prawnie związkiem państw; łączy partnerów równoprawnych, jest określany specjalnym mianem (partnerstwo strategiczne, stosunki specjalne itp.) i wyposażony w instytucję zdolną do wywierania wpływu na to partnerstwo”². Polityczna praktyka zawsze weryfikuje polityczne deklaracje. Wojna rosyjsko-gruzińska w sierpniu 2008 r. negatywnie zweryfikowała deklarację z maja. Prezydent Nicolas Sarkozy, nie czekając na mandat od Rady Europejskiej, bez żadnej konsultacji nie tylko z nowymi strategicznymi partnerami, ale w ogóle z kimkolwiek, udał się do Moskwy na negocjacje. Prezydent Lech Kaczyński stanął zaś na czele głów państw Europy Środkowej i Ukrainy i wspólnie z nimi udał się do Tbilisi, aby protestować przeciwko rosyjskiej agresji. Relacje polsko-francuskie powróciły do stanu standardowego, który de facto oznacza brak zwiększonej francuskiej aktywności politycznej w relacjach z Polską i regionem Europy Środkowej.

Przytoczyłem deklarację o strategicznym partnerstwie między Polską i Francją, gdyż poza wąską grupą ekspertów nikt już o niej nie pamięta. A każdym razem nikt się do niej nie odwołuje, ani w Paryżu, ani w Warszawie. Polityczna deklaracja, która nie staje się elementem

¹ Termin „strategiczne partnerstwo” był przedmiotem wnikliwej analizy analityka PISM: K. Bałon, *Co to jest strategiczne partnerstwo?*, dokument roboczy, „Biuletyn PISM”, Seria Z, nr 34, 2001.

² R. Stemplowski, *Następny krok w strategicznym partnerstwie litewsko-polskim?*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2001, nr 2, s. 141.

naturalnej, codziennej komunikacji politycznej między związanymi nią stronami, jest po prostu dokumentem martwym. Nawet jeśli uwzględnimy fakt, że za prezydentury François Hollande’a relacje dwustronne i funkcjonowanie Trójkąta Weimarskiego były poprawne, a może nawet dobre, to nie ulega wątpliwości, że daleko im było do poziomu relacji ponadstandardowych, przewidzianego w deklaracji o strategicznym partnerstwie między Polską i Francją z 2008 r. – pomimo zmiany, jaką było podpisanie 29 listopada 2013 r. w Warszawie deklaracji o poszerzeniu partnerstwa³. W tym miejscu konieczna jest krótka glosa. Przyczyny tej sytuacji były zapewne złożone i odpowiedzialność za nią spada nie tylko na Francję. Polska w swojej polityce europejskiej w relacjach z Francją także nie była wolna od błędów, niezręczności i zaniechań. Ale jak zawsze w sytuacjach asymetrycznych, większą odpowiedzialność za ich jakość i stan ponosi partner o większym potencjale. Francja górowała i góruje nad Polską potencjałem w każdym aspekcie. Choć odległości przez ostatnie 30 lat uległy zmniejszeniu, a rola Polski się zwiększyła, także w związku z agresywną polityką Rosji wobec jej najbliższego sąsiedztwa. Po prostu wzrosło znaczenie strategii odstraszenia Rosji dla pokoju w Europie, a Polska jako największe państwo jej wschodniej flanki ma w niej kluczową rolę do odegrania.

Z dzisiejszej perspektywy można powiedzieć, że podpisanie deklaracji nie miało znaczenia strategicznego, ale było podyktowane francuskimi interesami taktycznymi. Dokument ogłoszono podczas wizyty prezydenta Nicolasa Sarkozy’ego w Warszawie, na kilka tygodni przed objęciem przez Francję przewodnictwa w Unii Europejskiej. To zbliżające się przewodnictwo w rozszerzonej cztery lata wcześniej Unii skłoniło francuskich strategów do rewizji ich dotychczasowej taktyki wobec Europy Środkowej. W Paryżu uznano to za dobrą okazję do wyprowadzenia Francji z politycznego impasu spowodowanego

³ Dokument był zwięźczeniem konsultacji międzyrządowych, w których wzięli udział premier Donald Tusk, prezydent François Hollande oraz ministrowie ds. europejskich Polski i Francji. Stanowił zaktualizowany program współpracy na następne pięć lat w dziedzinach takich jak partnerstwo polityczne, bezpieczeństwo i obrona, gospodarka, finanse, infrastruktura, handel, energia, środowisko, rolnictwo, praca i polityka socjalna, wymiar sprawiedliwości, edukacja, badania naukowe oraz kultura.

odrzuconiem przez Francuzów projektu Konstytucji dla Europy w 2005 r.

Nie ulega wątpliwości, że był to potężny cios dla autorytetu Francji jako siły politycznej zdolnej do nadawania kierunku i tempa procesowi integracji europejskiej. „Konstytucja dla Europy” była wszak pomysłem francuskim, obliczonym na przesądzenie instytucjonalnego kształtu Europy w węższym gronie „państw założycieli” integracji. Grono to było powiększone o Wielką Brytanię – według wielu przedstawicieli francuskiego establishmentu ze szkodą dla integracji europejskiej.

Proces polityczny związany z tworzeniem tego dokumentu był nadzorowany przez byłego prezydenta Francji Valéry’ego Giscarda d’Estaing, który przewodniczył pracom Konwentu – instytucji wywodzącej się z francuskiej tradycji politycznej, konstytucyjnej i rewolucyjnej. Wynik jego prac d’Estaing przedłożył Radzie Europejskiej w lipcu 2003 r., czyli na rok przez dużym rozszerzeniem Unii Europejskiej. Proces ratyfikacyjny rozpoczął się jednak już po rozszerzeniu. I szybko się zakończył z woli Francuzów i Holendrów. Dalszych prób uzyskania demokratycznego mandatu na nowy kształt UE w kolejnych państwach członkowskich zaniechano.

I w ten sposób wielki polityczny projekt, wiele lat francuskich politycznych inwestycji, jawnej i dyskretnej dyplomacji – wszystko to zostało wyrzucone przez Francuzów do kosza w ciągu jednego dnia. Część francuskich polityków i komentatorów przyczyn niepowodzenia upatrywała w rozszerzeniu Unii o dziesięć nowych państw członkowskich z „Europy Wschodniej” i w obawie przed rzekomym napływem nad Sekwanę hord „polskich hydraulików”.

Wybór Nicolasa Sarkozy’ego na prezydenta w 2007 r. miał przynieść nową jakość w polityce zagranicznej Francji. Nowy prezydent zapowiadał odzyskanie przez nią wiarygodności lidera procesu integracji europejskiej, odejście od ślepego antyamerykanizmu, radykalną zmianę stosunku do NATO, w tym powrót Francji do struktur wojskowych Sojuszu, oraz zwiększenie politycznego zaangażowania we współpracę z państwami Europy Środkowej, zwłaszcza z Polską.

Wszystko to tworzyło dobry klimat dla przełomu w relacjach polsko-francuskich, które po 1989 r. były skomplikowane.

Zakończenie zimnej wojny zaskoczyło Paryż, a w każdym razie francuskie elity polityczne nie były ani mentalnie, ani politycznie przygotowane na konieczność zmiany polityki wobec wschodniej części kontynentu. Póki Europę dzieliła żelazna kurtyna, sprawa była łatwiejsza. Utrzymywanie pokoju w Europie wymagało od Francji utrzymywania dobrych relacji z ZSRS, którym podporządkowane były stosunki z innymi państwami tzw. bloku wschodniego. Dla prezydenta Francji Valéry'ego Giscarda d'Estaing dobre kontakty z mówiącym po francusku pierwszym sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem stanowiły źródło wiedzy o tym, co się dzieje za murami Kremla.

Po 1989 r. prezydent François Mitterrand promował wizję konfederacji paneuropejskiej, idei pomyślanej nie tylko jako francuska kontrpropozycja dla budowy Europy wolnej, zjednoczonej i pokojowej pod amerykańskim parasolem, ale również jako projekt obliczony na skierowanie aspiracji byłych państw bloku sowieckiego w inną stronę niż integracja we wspólnotach europejskich i NATO. Francuski pomysł przegrał. Okazał się nierealny w sytuacji, gdy narody Europy Środkowej nie poszukiwały erzaców dla integracji ze strukturami euroatlantyckimi.

Brak aktywnej francuskiej polityki wobec Europy Środkowej wykorzystały Niemcy. Francji nie udało się więc odzyskać miejsca głównego sojusznika i partnera Polski na zachodzie Europy, jakie zajmowała na mapie politycznej i mentalnej Polaków zarówno przed II wojną światową, jak i w okresie komunizmu. Zjednoczone Niemcy nie tylko stawały się stopniowo państwem środkowoeuropejskim, co zostało niemal całkowicie przeoczone w Paryżu, ale bardzo mocno zaangażowały się w proces integracji gospodarek państw Europy Środkowej z gospodarką niemiecką. Dziś, z ekonomicznego punktu widzenia, region ten jest dla Niemiec równie ważny jak Francja, i bez wątpienia ważniejszy niż cały handel z Rosją lub Chinami.

To jest kontekst, w którym dochodzi do pierwszej wizyty w Polsce prezydenta Francji Emmanuela Macrona. Trudno napisać, że będziemy gościć nowego prezydenta Francji. W końcu objął on urząd w maju

2017 r., a obecnie bliżej mu już do końca kadencji niż jej początku. Macron odwiedził jak dotąd 23 państwa Unii Europejskiej, ale nie Polskę. Polska pojawiała się wprawdzie w jego retoryce politycznej od samego początku kadencji (a nawet wcześniej). Ale była to Polska z dziwnego imaginarium – zagrażająca francuskiej gospodarce i współodpowiedzialna za jej kryzys, monopolizująca usługi transportowe w Unii. Także pomysły Macrona na wyprowadzenie Unii Europejskiej z kryzysu sygnalizowały, że podobnie jak jego poprzednicy oraz wielu przedstawicieli francuskiego politycznego establishmentu nie zdołał on na tyle skonceptualizować rozszerzenia Unii Europejskiej, aby uwzględnić ten fakt we własnych projektach politycznych. Macron wolałby Unię małą, najchętniej tę sprzed karnawału wolności z początku lat 90. Ponieważ jednak nie można dziś zawrócić politycznych procesów, a rzeczywistość polityczna i gospodarcza wygląda zupełnie inaczej niż trzydzieści lat temu, prezydent Francji chciałby, aby Unia się dalej nie rozszerzała i była bardziej zróżnicowana, tak aby zagwarantować strukturalnie dominację Francji i Niemiec w tym procesie.

Te oczekiwania nakładają się na promowaną przez Macrona wizję Francji i Europy w zmieniającym się świecie. Generalnie jego myślenie sprowadza się do tezy, że ze względu na słabnący potencjał Stanów Zjednoczonych oraz zmianę kształtu i intensywności zaangażowania Waszyngtonu w utrzymywanie globalnego bezpieczeństwa Europa musi nauczyć się radzić sobie sama w tej dziedzinie. A ponieważ nie jest w stanie samodzielnie, w wiarygodny sposób odstraszać Rosji, musi się z nią „pogodzić”, tak aby przestać ją uważać za zagrożenie. Wówczas będzie mogła skoncentrować swoje ograniczone zdolności na projekcji siły w Afryce Północnej, misjach interwencyjnych na Bliskim Wschodzie i zwalczaniu terroryzmu. Ten sposób myślenia generuje jednak sygnał o słabości Francji, która zdając sobie sprawę z ograniczonego własnego potencjału, dąży do zmniejszenia obszaru własnej odpowiedzialności. To oznacza, że sposób myślenia Macrona abstrahuje od politycznych realiów, przez co jest nie do przyjęcia nie tylko dla państw wschodniej europejskiej flanki od Bałkanów po Morze Barentsa, ale także dla Niemiec, których bezpieczeństwo i dobrobyt są zintegrowane z bezpieczeństwem i dobrobytem Europy Środkowej.

To dlatego dla Berlina pokój nad Bugiem ma dziś większe znaczenie niż sytuacja bezpieczeństwa nad Renem. To pokazuje, jak bardzo siła ciężkości Niemiec przesunęła się po ich zjednoczeniu i po rozszerzeniu NATO i UE na Wschód, z Europy Zachodniej do Środkowej. Paryż, myśląc o nowej roli Francji w Europie oraz proponując, aby Unia Europejska zastąpiła Stany Zjednoczone w roli gwaranta bezpieczeństwa w Europie, musi uwzględniać fakt, że Niemcy stały się państwem środkowoeuropejskim i odstraszenie Rosji na wschodniej flance NATO i UE jest ich żywotnym interesem. A w związku z agresywną polityką Rosji sytuacja jest zerojedynkowa. Albo ma się realny plan na zapewnienie bezpieczeństwa Europie Środkowej, albo nie ma się żadnego realistycznego pomysłu na europejską autonomię w dziedzinie bezpieczeństwa. Pomysł, by zamiast odstraszeniem Rosji zająć się misjami interwencyjnymi w Afryce lub na Bliskim Wschodzie, trudno uznać za realistyczny. Stany Zjednoczone w dalszym ciągu byłyby bowiem niezbędne dla gwarantowania bezpieczeństwa Europy Środkowej rozszerzonej o Niemcy – a prezydent Macron nie przedstawił dotąd żadnego pomysłu na to, jak obecność USA i wiarygodność ich odstraszenia nie tylko zastąpić, ale nawet uzupełnić. Być może większa aktywność polityczna Francji w Europie Środkowej mogłaby się przyczynić do powstania realnego obrazu sytuacji i możliwych do realizacji wizji europejskiej strategicznej autonomii.

Francja jest Europie potrzebna, ale musi to być Francja patrząca w przyszłość i świadoma zmian, jakie zaszły w strategicznych uwarunkowaniach Europy w ostatnich trzech dekadach. Wskazówką dla francuskiej polityki zagranicznej w XXI w. może być najwspanialszy wyścig kolarski na świecie – Tour de France. Zwycięzca natychmiast trafia do panteonu największych gwiazd sportu. Ale każdy, kto choćby raz w życiu śledził zmagania tego morderczego wyścigu, wie, że w samym pojęciu „zwycięzca Tour de France” kryje się paradoks. Wprawdzie „zwycięzca może być tylko jeden”, lecz nie da się tego wyścigu wygrać w pojedynkę. Tour de France wygrywają drużyny, które pracują dla swojego lidera – zwycięzcy. Aby więc wygrać ten wyścig, nie wystarczy być fantastycznym kolarzem, trzeba mieć równie fantastyczną drużynę i dobry plan. Odnoszenie sukcesów w polityce zagranicznej

jest z całą pewnością trudniejsze niż wygrywanie w Tour de France – przede wszystkim dlatego, że tu wyścig nigdy się nie kończy – ale szanse na sukces każdej nowej inicjatywy uzależnione są dokładnie od tych samych czynników: konieczna jest dobra, wspierająca drużyna, dobry plan i mocny lider. Francja może być liderem, musi jeszcze mieć plan i drużynę, której częścią jest Europa Środkowa.

Najnowszy – pierwszy w roku 2020 – numer „Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego” rozpoczyna się skróconym zapisem debaty wokół książki *Europe Whole and Free. Vision and Reality*, wydanej wspólnie przez PISM i Transatlantic Leadership Network. Debata ta odbyła się jesienią ubiegłego roku w Brukseli, a jej uzupełnieniem są umieszczone w dziale esejów PPD tłumaczenia zawartych w książce rozdziałów pióra Anny Wieslander i Justyny Gotkowskiej.

Dział „Opinie” dotyka tym razem fundamentalnej sprawy – jaka jest możliwa reakcja Polski na ewentualne zmiany w Stanach Zjednoczonych. Kwestie te komentują: analityczka Beata Górka-Winter, Adam Traczyk z Niemieckiej Rady Spraw Zagranicznych i Przemysław Żurawski vel Grajewski z Uniwersytetu Łódzkiego.

Pierwszym tekstem w dziale „Eseje i artykuły” jest analiza sytuacji politycznej w trójkącie USA–Turcja–Syria pióra Karola Wasilewskiego. Rafał Tarnogórski i Szymon Zaręba, odnosząc się do niedawno wydanego raportu RAND, rozbijają mity i iluzje związane z nieformalnymi gwarancjami ze strony Rosji i możliwością zbudowania z nią racjonalnych stosunków. Tomasz Żornaczuk zajmuje się sytuacją w regionie nieco zapomnianym przez światowych badaczy, ale ważnym zwłaszcza w kontekście niedawnych decyzji Francji o wecie wobec dalszego rozszerzenia Unii Europejskiej – Bałkanami Zachodnimi i procesem berlińskim. Całość zamyka kolejny esej prof. Ryszarda Stempłowskiego.

W eseju recenzyjnym historycy młodszego pokolenia Marek Rodzik i Marcin Furdyna omawiają wydaną niedawno książkę dr. Krzysztofa Raka *Polska – niespełniony sojusznik Hitlera*, przywracającą

wiedzę na temat krytycznego momentu lat trzydziestych, wziętego ostatnio na warsztat przez mistyfikatorów historii.

Piotr Długolecki w dziale „Archiwum” zajmuje się nieznanymi aspektami pomocy udzielanej przez polskie placówki dyplomatyczne obywatelom RP pochodzenia żydowskiego podczas II wojny światowej.

W dziale „Recenzje” znajdziemy teksty analityków PISM: Łukasza Jurczyszyna, Agnieszki Leguckiej, Marty Makowskiej, Pawła Markiewicza, Marka Wąsińskiego, a także wykładowcy Akademii Ignatianum Christophera Reevesa.

Zapraszamy do lektury!



EUROPE WHOLE AND FREE: VISION AND REALITY

EUROPE WHOLE AND FREE: VISION AND REALITY

EUROPE WHOLE AND FREE: VISION AND REALITY

EUROPE WHOLE AND FREE: VISION AND REALITY

EUROPE WHOLE AND FREE: VISION AND REALITY

EUROPE WHOLE AND FREE: VISION AND REALITY